

Dr Timothy R. Jennings

ZBAWIENIE I TY:

Co to właściwie znaczy
„być zbawionym”?



SPIS TREŚCI

6 CZĘŚĆ 1

ZBAWIENIE A OCZYSZCZENIE DUCHA

- 10 Jak w rzeczywistości działa zbawienie?
- 12 Wybrać śmierć?

14 CZĘŚĆ 2

JEZUS, JAKO NASZ ZASTĘPCA, OCZYSZCZA NASZEGO DUCHA

- 16 Stawanie się Bożą sprawiedliwością
- 18 Ludzkość jako rodzina
- 20 Jezus a rodzina ludzka
- 22 Charakter chrześcijanina

24 CZĘŚĆ 3

SPRAWIEDLIWOŚĆ PRZYPISANA VS UDZIELONA: PRAWO PROJEKTOWE STWORZycIELA VS PRAWO NARZUCONE

- 27 Sprawiedliwość zlegalizowana
- 28 Zaraza śmierci się rozprzestrzenia
- 30 Sprawiedliwość przypisana
- 32 Sprawiedliwość udzielona
- 33 Duch życia: analiza ósmego rozdziału Listu do Rzymian
- 38 Jak zareagujesz?

ZBAWIENIE I TY: Co to właściwie znaczy “być zbawionym”?

Tytuł angielski:

SALVATION AND YOU:
What It Really Means to Be Saved

Autor:
Dr Timothy R. Jennings

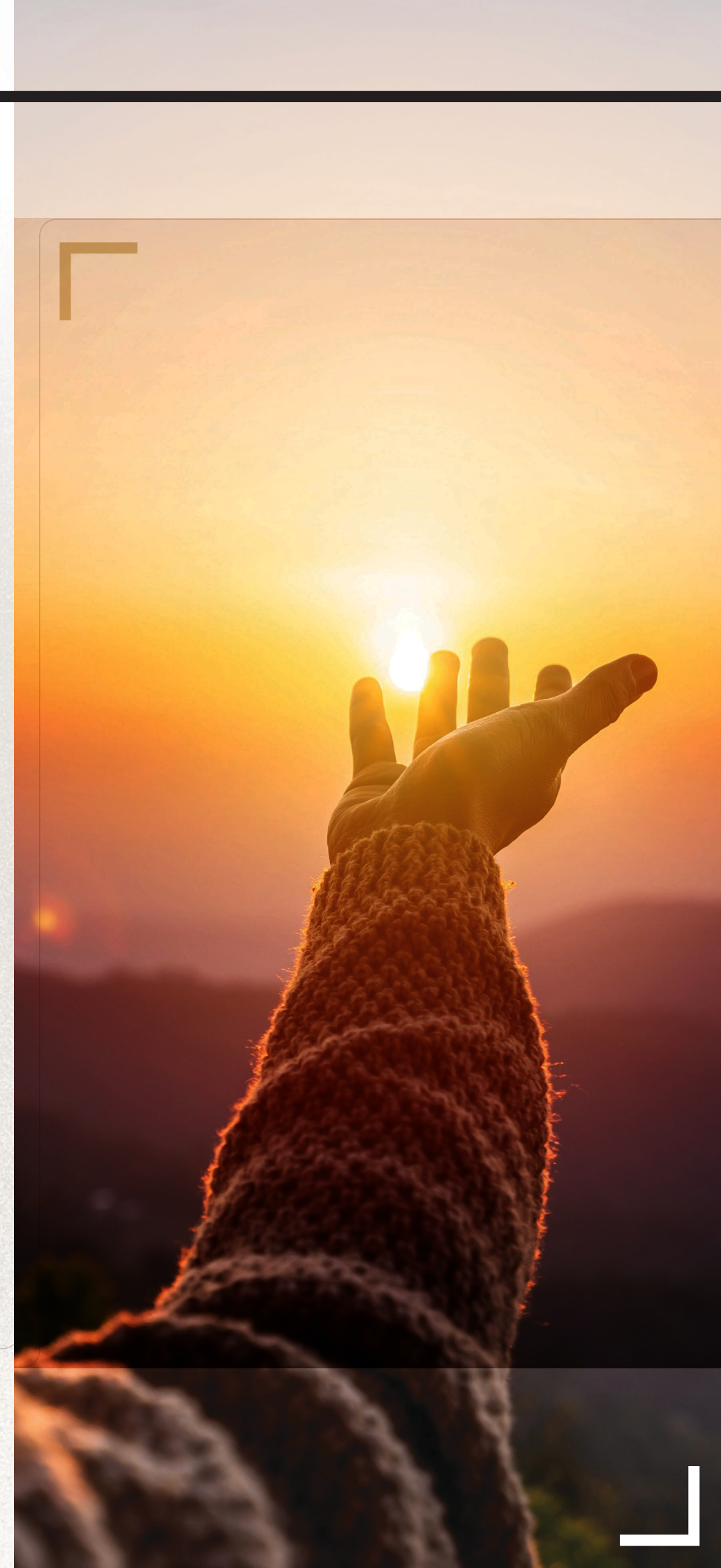
Copyright © 2025
Come and Reason Ministries
4922 La Collina Way, Suite 100
Ooltwah, TN 37363
423-661-4734
comeandreason.com
requests@comeandreason.com

Wszelkie prawa zastrzeżone

Cytaty biblijne zostały pobrane
z witryn:

Biblia 2000 – Interaktywna Biblia
<https://www.biblia.info.pl/biblia.html>

Porównywarka przekładów Biblii
<https://projekty.dolinamodlitwy.pl/przeklady/>



**„Jeśli zmagasz się
z odnalezieniem
trwałego pokoju ducha
oferowanego przez
Jezusa, oraz obiecanego
przez Niego obfitego
życia, być może nie
dostrzegłeś jeszcze
rzeczywistości Bożego
planu uzdrowienia,
bowiem została
przesłonięta przez różne
fałszywe teorie, symbole,
metafory lub systemy.”**

WSTĘP

Chrześcijaństwo jest powszechnie postrzegane jako religia, której głównym celem jest zbawienie wiernych od konsekwencji grzechu.

Większość chrześcijan przyjmuje, że zbawienie znajdujemy w osobistej relacji z Jezusem.

Najprawdopodobniej zgadzasz się z tym stwierdzeniem, tak samo jak ja.

Jednak w mojej klinicznej praktyce i rozmawiając z setkami chrześcijan na międzynarodowych spotkaniach zauważyłem, że niewielu postrzega bliskie relacje z Jezusem jako osobistą, *bliską przyjaźń* z Nim, o której mówił w Ew. Jana 15:15 („nazwałem was przyjaciółmi, bo oznajmiłem wam wszystko, co słyszałem od mego Ojca”).

Większość chrześcijan ma na myśli dobre *stosunki prawne* z Jezusem, który w tym scenariuszu odgrywa rolę obrońcy przed karą Bożą, przedstawiając Bogu zasługi swojej krwi, a te mają spłacić dług grzesznika za jego przewinienia. Jednak w takim przypadku głównym zadaniem Jezusa jest służenie nam jako środek do osiągnięcia własnego celu: uniknięcia piekła.

Być może nawet słyszeli oni, że w Dniu Ostatecznego Sądu będą mogli skryć się za Jezusem w czasie gdy Bóg osądza ich grzechy: Ojciec nie będzie widział ich przestępstw, toteż uzna ich za świętych i nienagannych, mimo że ich charaktery są zupełnie inne.

Ludzie Igną do Jezusa z przerażenia, że Bóg wyrządzi im krzywdę, jeśli Jezus ich nie ochroni.

Jeśli takiego rodzaju wyjaśnienie zbawienia Cię nie przekonuje oraz nie daje Ci satysfakcji, nie jesteś sam.

Być może odczuwasz lekki dysonans poznawczy wobec tego Boga, o którym Biblia mówi, że jest miłością. Bo skoro jest On miłością, to dlaczego miałbyś się przed Nim ukrywać?

Ale czy wiesz, że zbawienie może być pojmowane w inny sposób? W sposób rzeczywisty – nie prawny ani teoretyczny.

Według nauk Jezusa, zbawienie jest *uzdrowieniem* serca i umysłu poprzez usunięcie z nich lęku, poczucia winy, wstydu i egoizmu, oraz utwierdzeniem nas w miłości, pokoju, radości, sprawiedliwości i szczęściu.

Jeśli nie jest Ci łatwo odnaleźć trwałego pokoju, który oferuje Jezus, i obfitego życia, które obiecał, być może ludzkie teorie, symbole, metafory lub systemy przesłoniły Ci rzeczywistość Bożego planu zbawienia.

Dlatego w tym magazynie staramy się przedstawić rzeczywistego, prawdziwego Boga Stwórcę i Jego prawdziwy plan uzdrowienia, naprawy, oczyszczenia, przywrócenia i regeneracji ludzkiego serca i umysłu w nieskończonej miłości – co zmieni Twój cały świat!

Jeśli takie podejście porusza Twoje serce, będziesz zadowolony, gdy to przeczytasz!

CZĘŚĆ 1

ZBAWIENIE A OCZYSZCZENIE DUCHA

W jednym z pierwszych listów do rozwijającego się Kościoła chrześcijańskiego apostoł Paweł napisał:

A sam Bóg pokoju niech was w pełni uświęci, a cały wasz **duch, dusza i ciało** niech będą zachowane bez zarzutu na przyjście naszego Pana Jezusa Chrystusa.
(1 Tes 5:23 UBG)

Czy to tylko zbieg okoliczności, że Paweł wymienił te trzy elementy – ducha, duszę i ciało – w takiej właśnie kolejności, czy też kolejność ta została może natchniona przez Ducha Świętego? Czy to oznacza, że uzdrowienie nas z choroby grzechu zaczyna się od ducha, następnie duszy, i na końcu ciała?

Greckie słowo przetłumaczone jako „ciało” to *soma* i odnosi się do fizycznej struktury naszego bytu, którą najłatwiej nam zidentyfikować i odróżnić od „duszy” i „ducha”. Biblia podaje wiele porad dotyczących zdrowia ciała – wskazówek odnośnie higieny, diety, ćwiczeń i odpoczynku. Jeśli posłużymy się komputerem jako metaforą, *soma* odpowiadałoby sprzętowi – fizycznym komponentom, które można dotknąć.

Greckie słowo tłumaczone jako „dusza” to *psyche*, od którego pochodzą takie słowa jak „psychiatria” czy „psychologia”, i odnosi się do naszej indywidualności, wzorców myślenia, nabytych preferencji, uprzedzeń, metod stosowanych w życiu oraz niepowtarzalnej osobowości. W komputerze, *psyche* odpowiadałoby oprogramowaniu, obejmującemu wszystko, czego się uczymy, tzn. nasz język, wartości, moralność i przekonania; to, co uważamy za prawdę – a zatem jest to nasz umysł.

Greckie słowo oznaczające „duch” to *pneuma* i jest tłumaczone na różne sposoby, np. wiatr, duch, zjawia, albo oddech czy też tchnienie życia. Ten duch, czy dech życia, odpowiada energii, którą posiadamy, a przede wszystkim reprezentuje życiodajną energię pochodzącą od Boga.

Ukształtował Pan Bóg człowieka z prochu ziemi [ciało] i tchnął w nozdrza jego tchnienie życia [ducha]. Wtedy stał się człowiek istotą żywą. (Rdz 2:7 BW)

Kiedy człowiek umiera, owe trzy części człowieka ulegają rozkładowi: ciało wraca do prochu, a tchnienie życia / energia życiowa otrzymana od Boga („duch”), wraca do Boga:

Wróci się proch do ziemi, tak jak nim był, duch zaś wróci do Boga, który go dał. (Koh 12:7 BW)

Słowo „duch” jest tutaj użyte w odniesieniu do tchnienia życia, czy energii życiowej. Słowo to ma jednak dodatkowe znaczenia, których apostoł Paweł używa pisząc do Koryntian:

Ja sam, choć nieobecny wśród was ciałem, ale obecny duchem (...). Gdy zbierzecie się w imię naszego Pana, Jezusa — wiedząc, że ja, którego nasz Pan, Jezus, obdarzył mocą, jestem z wami duchem. (1 Kor 5:3,4 PŃS)

Nasz „duch”, jak Paweł używa tu tego terminu, odnosi się do uczuć, postawy serca i prawdziwych motywów działania. To właśnie tam Bóg działa poprzez swojego Ducha, by sprawić w nas niezadowolenie z życia w grzechu, by włąć w nas tęsknotę za czymś wznioślejszym, by wzbudzić w nas niepokój oraz nas uświadomić, gdy oddalamy się od Niego i schodzimy z Jego dróg. Duch to najgłębsze pragnienia, preferencje i usposobienie serca – to, z czym rezonujemy, a także atmosfera postawy, którą sami stwarzamy i wybieramy: czy będziemy piastować ducha miłości czy nienawiści, dobroci czy okrucieństwa, pokory czy arogancji, łagodności czy brutalności, tchórzostwa czy odwagi?

Wyobraź sobie, że ktoś Ci bardzo bliski – może syn albo współmałżonek – wyrusza

w niebezpieczną podróż, np. na teren wojenny, a Ty go żegnasz i ze łzami w oczach mówisz: „Będę z tobą duchem”. Co masz wtedy na myśli? Czy mówisz, że będziesz mu towarzyszyć osobiście? Nie! Nie będziesz tam fizycznie, ale będziesz z nim duchem. Czy masz na myśli doświadczenie poza ciałem, gdzie będziesz unosić się obok niego jako zjawy? Oczywiście, że nie.

Mówisz, że będziesz z nim *sercem*, współczując mu, myśląc, życząc i pragnąc jego dobra, dzieląc jego ból i zmagania, radując się z jego zwycięstw, świętując sukcesy, bez przerwy modląc się o jego zdrowie, pomyślność i dobro. Cała energia Twojego serca jest skierowana ku jego dobru. „Być z kimś duchem” to być z nim w harmonii w głębi serca, rezonować i łączyć się z nim poprzez niewidzialne więzy energetyczne kwantowego wszechświata stworzonego przez Boga; to zharmonizowanie serca, uczuć, dobrej woli i intencji na konto zdrowia i szczęścia danej osoby.

Stwarzając człowieka i dając Adamowi „ducha” – tchnienie życia – Bóg dał mu zdolności kontrolowania tonu, vibracji, charakteru, stanu, jakości i czystości tej życiowej energii. Tak jak możemy zanieczyścić czystą wodę, tak samo możemy zanieczyścić nieskazitelną energię otrzymaną od Boga.

Kiedy Adam zgrzeszył, zanieczyścił swoją nieskażoną dotąd motywację i życiodajną energię miłości lękiem i egoizmem, toteż my wszyscy rodzimy się posiadając życie/ducha w spadku po Adamie – skalanego strachem i samolubstwem – wymagającego duchowego oczyszczenia (Ps 51:5).

To właśnie ma na myśli apostoł Paweł mówiąc, że cała nasza istota potrzebuje uświęcenia: nasza energia motywacyjna (*dusza/pneuma*) musi zostać uświęcona.



„Stwarzając człowieka i dając Adamowi ,ducha’ – tchnienie życia – Bóg dał mu zdolności kontrolowania tonu, vibracji, charakteru, stanu, jakości i czystości tej życiowej energii.”

Jak w rzeczywistości działa zbawienie?

Ale co to wszystko oznacza w praktyce?

Oznacza to, że zbawienie wymaga oczyszczenia naszego ducha z zanieczyszczeń wprowadzonych przez grzech (ze strachu i egoizmu). Proces zbawienia – oczyszczania, usuwania z nas grzechu – zaczyna się od ducha (*pneuma*), po czym przechodzi do duszy/umysłu (*psyche*), i kończy się na ciele (*soma*) podczas drugiego przyjścia Chrystusa.

Aby mądrze i skutecznie współdziałać z Bogiem w oczyszczeniu własnego ducha, musimy najpierw zrozumieć, czym nasz duch właściwie jest.

Duch jest częścią naszej istoty, która łączy się z Duchem Bożym, i służy jako środek, za pomocą którego Bóg wlewa w nas inspirację, energię, zachętę, motywację, oraz nas przekonuje. Za pośrednictwem ducha, uzdrawiająca energia Boża oddziałuje na naszą energię (najgłębsze pragnienia i motywacje), aby wywrzeć na nas zbawczy wpływ. Duch Święty jest uaktywniającą mocą Bożą udzielającą życia. Jezus powiedział:

Duch ożywia, ciało nie ma znaczenia. (J 6:63 BP)

Nasz duch jest źródłem energii, życiodajną mocą, dzięki której operuje nasze całe istnienie – jest oddechem życia danym nam przez Boga. Natomiast Duch Święty jest podtrzymującą, uzdrawiającą,



oczyszczającą, ożywiającą, inspirującą, przemieniającą, odnawiającą, regenerującą mocą Bożą, która oczyszcza naszego ducha, oświeca umysł, inspiruje pieśni, motywuje serce, oczyszcza sumienie, uszlachetnia umysł i zapieczętowuje nas w Bożym królestwie miłości.

W nim [Chrystusie] i wy położyliście nadzieję, kiedy usłyszeliście słowo prawdy, ewangelię waszego zbawienia, w nim też, gdy uwierzyliście, zostaliście zapieczętowani obiecany Duchem Świętym; Który jest zadatkiem naszego dziedzictwa, aż nastąpi odkupienie nabytej własności, dla uwielbienia jego chwały. (Ef 1:13,14 UBG)

Od Ducha Świętego otrzymujemy nowe, zacne pragnienia i motywacje, oraz obecność Jezusa. To dzięki Duchowi Świętemu stajemy się uczestnikami boskiej natury (2 P 1:4). Ale kiedy Duch Święty porusza nasze serce do najgłębszych zakamarków, musimy wyrazić zgodę na prowadzenie i działalność Ducha – musimy przebaczyć, odrzucić stare cielesne, nieuczciwe, egoistyczne drogi, złośliwe mniemania, plotki, zazdrości, żądzę zemsty, i zjednoczyć nasze serce z „Duchem” – postawą samego Jezusa: miłować swoich wrogów i błogosławić tych, którzy nas prześladują.

Kiedy uczniowie zapytali, czy mają sprowadzić ogień z nieba na Samarytan, Jezus odpowiedział:

Nie wiecie, **jakiego jesteście ducha**. Syn Człowieczy bowiem nie przyszedł zatracać dusz ludzkich, ale je zbawić. (Łk 9:55,56 UBG)

„Kiedy w wierze oddajemy serce i umysł Jezusowi, zamieszkuje w nas na stałe obecność Ducha Świętego.”

Uczniowie pielęgowali ducha wroga Bożego – szatana – ducha zemsty, a nie miłości i łaski, toteż potrzebowali duchowego oczyszczenia!

Podczas gdy Duch Święty oferuje nam prawdę i miłość, oraz przekonuje nas o grzechu, my sami musimy zdecydować, czy przyjmujemy, czy też odrzucimy oczyszczającą energię Ducha Bożego. Jeśli nie przebaczymy i trzymać się będziemy urazy, goryczy, uprzedzenia, zazdrości czy żądz odwetu, zasmucamy tym Ducha (Ef 4:30), który pragnie nas oczyścić.

Odpowiadając na apel Ducha Świętego skierowany do naszego ducha, nie jesteśmy już jedynie fizyczną istotą poszukiwaną przez Ducha Świętego niczym zgubiona owca przez pasterza, ale w pełni rozkwitamy!

Kiedy podejmujemy decyzję wejścia w żywą relację z Bogiem, opartą na wierze i ufności, doświadczamy ożywiającej Bożej mocy oczyszczającej duszę.

Kiedy w wierze oddajemy serce i umysł Jezusowi, zamieszkuje w nas na stałe obecność Ducha Świętego, który odnawia naszą duszę, przemienia motywacje, pragnienia, serce i postawę, oraz oczyszcza głębię naszej istoty, wlewając w nią miłość, radość, nadzieję i prawdę – pobierając to, co Jezus osiągnął, i odtwarzając w nas Jego Ducha. Apostoł Paweł wyjaśnia:

Z Chrystusem jestem ukrzyżowany: żyję, ale już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus. (Gal 2:20 UBG)



Wybrać śmierć?

Jeśli jednak nie pozostajemy w żywej relacji wiary i zaufania z Bogiem – jeśli wolimy iść własną drogą po nawróceniu i będziemy postępować po swojemu – zawiązujemy sobie plastikowy worek na głowie i odcinamy się od strumienia życiodajnego powietrza.

Gdy odcinamy się od wpływu Ducha Świętego, nasza dusza na nowo wdycha duchowe odpady: lęk, niezdecydowanie, poczucie winy, wstyd, wątpliwości, błędy, nieporozumienia, niedociągnięcia, zapieranie się, racjonalizacje, żale, zranienia, rozczarowania i krzywdy. Nasza dusza zatracza niebiańską atmosferę radości, pokoju, cierpliwości, miłości i nadziei.

Tak jak powietrze w plastikowym worku na głowie tęchnie, tak i nasze dusze stają się zastałe, stęchłe. Podobnie się dzieje kiedy oddychamy nieświeżym powietrzem: nasza dusza traci energię i zapał, a my się zniechęcamy i jesteśmy kuszeni, żeby się poddać.

Kiedy jednak zachowujemy życiodajną, pełną wiary więź z Bogiem i przebywamy z Nim każdego dnia, wówczas wdychamy Jego Ducha i napełniamy się obecnością Bożą, Jego życiem, Jego energią, Jego miłością, Jego uczuciami, życzliwością, dobrocią, łaską, prawdą i mocą.

Nasz duch jest naszą energią życiową. Duch Boży to pełnia energii boskiej, trzeciej Osoby

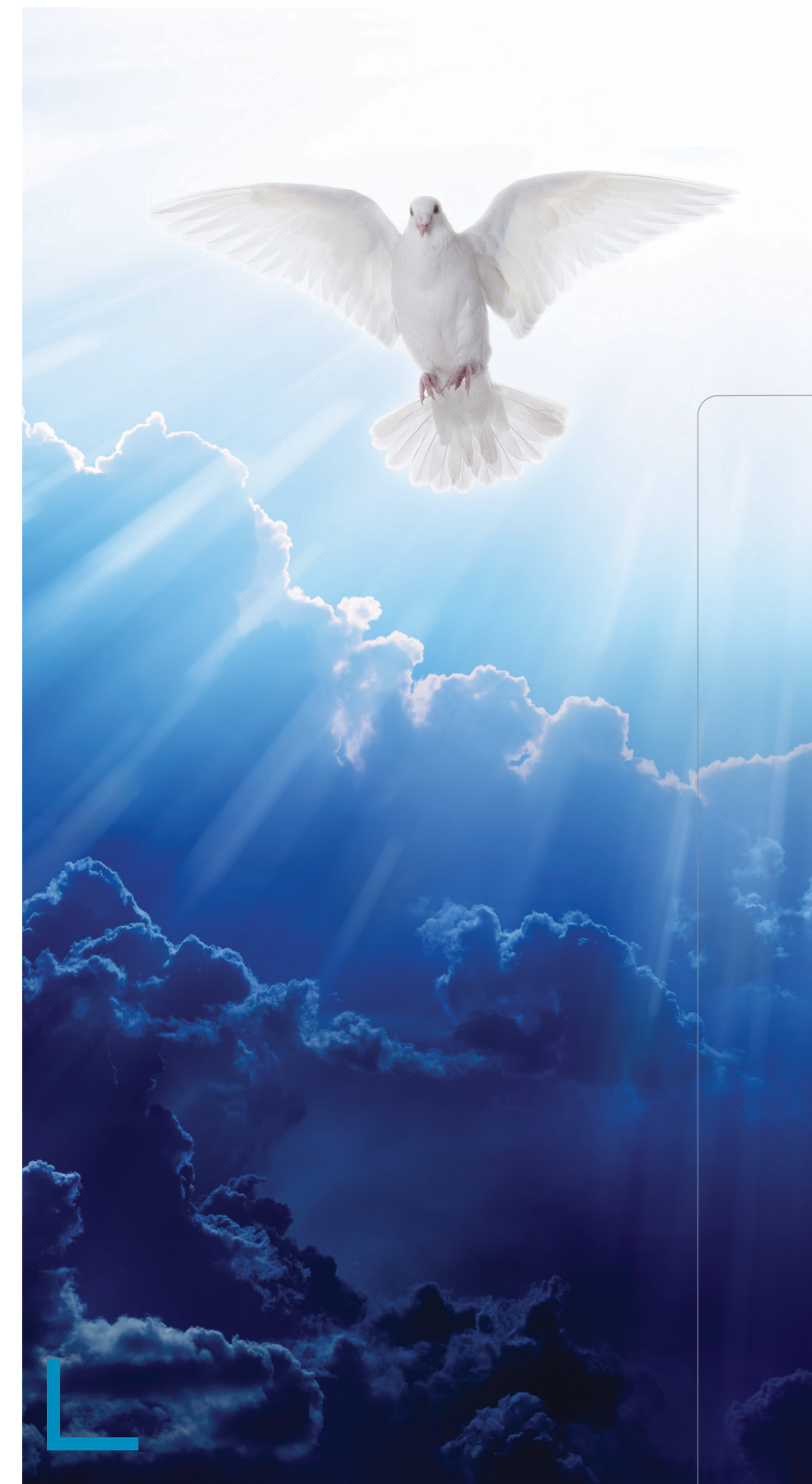
Bóstwa, która jednoczy się z nami pełną mocą Bóstwa, dostarczając nam „Ducha” Pańskiego – nową postawę miłości raczej niż nienawiści. Apostoł Paweł wyjaśnia:

Nie dał nam bowiem Bóg ducha bojaźni, lecz mocy i miłości, i zdrowego umysłu. (2 Tm 1:7 UBG)

Dlatego nawet dojrzały chrześcijanin muszą zachowywać celowość w codziennych czynnościach, rozpoczynać każdy dzień od osobistej komunikacji z Bogiem, rozważając Jego Słowo, Jego stworzenie i Jego opatrność, oraz rozmawiając z Nim. Musimy zaprosić Ducha Świętego do serca, aby oczyścił, odnowił, odświeżył i ożywił naszego ducha, abyśmy mogli doświadczyć „owocu Ducha”, którym „jest miłość, radość, pokój, cierpliwość, życzliwość, dobroć, wiara; łagodność, powściągliwość.” (Gal 5:22,23 UBG).

Apostoł Paweł pisze do Filipian:

Jeśli więc jest jakieś pocieszenie w Chrystusie, jeśli jakaś pociecha miłości, jeśli jakaś wspólnota Ducha, jeśli jakieś współczucie i miłosierdzie; Dopełnijcie mojej radości, bądźcie tej samej myśli, mając tę samą miłość, będąc zgodni i jednomyślni. (Flp 2:1,2 UBG)



CZĘŚĆ 2

JEZUS, JAKO NASZ ZASTĘPCA, OCZYSZCZA NASZEGO DUCHA

W poprzedniej części omówiliśmy, w jaki sposób zostajemy uświęceni w duchu, umyśle i ciele (1 Tes 5:23). Uświadomiliśmy sobie, że nasz duch jest naszą energią życiową otrzymaną od Boga, która nas ożywia i motywuje do działania, oraz że nasz duch może zostać oczyszczony przez zamieszkującego w nas Ducha Świętego lub też pozostać skażony i splamiony przez odrzucenie Boga oraz świadomy wybór zła.

Przyjrzelśmy się również temu, w jaki sposób Duch Święty oczyszcza naszego ducha, odtwarzając w nas osiągnięcia Chrystusa. Kiedy oddajemy serce Jezusowi, nasz duch jednoczy się z Jego duchem, Jego miłość usuwa nasz lęk, a my otrzymujemy nowy duchowy temperament, który nas ożywia i motywuje do życia. Od Jezusa otrzymujemy ducha miłości, zaufania, lojalności, poświęcenia, dobroci, miłosierdzia, łagodności i samokontroli.

W tej części zbadamy, w jaki sposób zwycięska, ofiarna, zastępcza śmierć Jezusa zapewnia nam zbawienie, odkupienie, odrodzenie i oczyszczenie z grzechu.

Najpierw jednak musimy wyraźnie podkreślić, że żaden człowiek nie mógłby zostać zbawiony od grzechu bez zastępczego, bezgrzesznego życia i ofiarnej śmierci Jezusa. Jezus stał się prawdziwym człowiekiem i dobrowolnie zajął pozycję, która naturalnie nie należała do Niego, aby wybawić nas z pozycji, która naturalnie należała do nas; to znaczy, zajął nasze miejsce. Sam stanął w roli zastępcy.

Pytanie jednak brzmi: Dlaczego Jego śmierć była konieczna, aby nas zbawić?



Stawanie się Bożą sprawiedliwością

Apostoł Paweł tłumaczy, czego miała dokonać śmierć Chrystusa:

On bowiem tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim **stali się** sprawiedliwością Bożą. (2 Kor 5:21 UBG)

Zgodnie z tym, powodem ofiarnej śmierci Chrystusa nie były względy prawne; nie było to uiszczenie kary. Nie była to również zapłata. Śmierć Jezusa nie miała na celu załagodzenia gniewu Bożego ani prześlągnięcia Jego gniewu, ponieważ Bóg nigdy ich nie wymagał, a Jego postawa nigdy nie była nam wroga!

Bóg zawsze był i jest po naszej stronie (Rz 8:31); Bóg w Chrystusie pojednał świat ze sobą (2 Kor 5:19). Grzech Adama nie zmienił Boga, a Jego prawo również nie uległo zmianie. Natomiast bezgrzeszny, lojalny, wierny i godny zaufania człowiek stał się grzeszny, nielojalny, niewierny i niegodny zaufania; stał się istotą owładniętą lękiem i egoizmem. Czyste serce i prawy duch Adama zostały skażone!

Dlatego Jezus stał się zastępcą człowieka, przyjmując na siebie splamione przez Adama człowieczeństwo, abyśmy my mogli stać się sprawiedliwością Bożą – aby ludzkość mogła

zostać oczyszczona z grzechu i przywrócona do doskonałego Bożego ideału dla człowieka.

Ale dlaczego zastępca śmierć Chrystusa była konieczna, abyśmy mogli stać się sprawiedliwi? Dlaczego była konieczna, aby zbawić ludzkość od grzechu? W jaki sposób dobrowolna i zastępca ofiara Chrystusa osiągnęła sprawiedliwość Bożą w rasie ludzkiej?

Przecież jeśli Bóg jest miłością i kocha świat do tego stopnia, że posłał swojego Syna (J 3:16), jeśli Bóg jest miłosierny – a nawet *pełen* miłosierdzia (Pwt 4:31), jeśli hojnie przebacza (Iz 55:7) i nie prowadzi rachunku przewinień (1 Kor 13:5) – to dlaczego nie mógł nam po prostu przebaczyć bez śmierci Jezusa?

W istocie rzeczy, Bóg nam *przebaczył*, i to bezwarunkowo! To właśnie dlatego, że jest miłością i hojnie przebacza, posłał swojego Syna, aby uczynił wszystko, co konieczne, ażeby nas zbawić.

Jednak samo przebaczenie, które Bóg oferuje nam za darmo z głębi przepętnionego miłością, hojnego serca, *nie usuwa* z nas grzechu! A zbawienie to coś o wiele więcej niż przebaczenie – to uzdrowienie nas z choroby grzechu. Zbawienie wymaga, aby grzeszność (czyli lęk i egoizm) została z nas wyparta i zastąpiona

bezgrzesznością, miłością i zaufaniem, co prowadzi do sprawiedliwości, czystości i świętości.

Dlatego też Jan Chrzciciel oznajmił, że Jezus jest Barankiem Bożym, który **usuwa grzech** świata (J 1:29 PNŚ).

Jezus przyszedł, aby zgładzić grzech oraz zniszczyć śmierć (2 Tm 1:10) i przyczynę śmierci (Hbr 2:14) – aby uzdrowić w ten sposób *rasę ludzką stworzoną w Ogrodzie Eden*. Natomiast lęk i egoizm, które są deprawującym, elementarnym aspektem grzechu, który skażył, skałał, zanieczyścił i niszczy naszego ducha (serce) i duszę (umysł), muszą zostać usunięte, zniszczone, wyeliminowane, wyrugane z ludzkości.

Jezus musiał udostępnić nam prawdę, aby uwolnić nasze umysły od kłamstw szatana – aby pozyskać nasze zaufanie (moralny wpływ); jednak aby zbawić gatunek ludzki stworzony w Edenie, musiał również zapewnić nam oczyszczonego, odnowionego i udoskonalonego ludzkiego ducha (życie, serce, energię motywacyjną), którego otrzymujemy od Niego dzięki temu, że Mu ufamy.

Kiedy Adam zgrzeszył, uszkodził samego siebie poprzez zarażenie swojego życia śmiertelną chorobą grzechu. Jego życie, serce, energia motywacyjna, tzn. jego duch został skażony lękiem i egoizmem; Jego motywy działania nie były już bezinteresownością zrodzoną z miłości, lecz egoizmem napędzanym strachem – instynktem przetrwania najsilniejszego.

Każdy człowiek na świecie jest potomkiem Adama – dziedzicem, spadkobiercą, *przedłużeniem tego samego życia (ducha)*!

Wszyscy rodzimy się skażeni grzechem – strachem, egoizmem, nieprawością (Ps 51:5). Aby uratować nas od tego śmiertelnego stanu, Jezus musiał nie tylko odbudować w nas zaufanie do Boga poprzez objawienie o Nim prawdy, ale także oczyścić, usunąć, wyeliminować, wykazać, wykluczyć, zniszczyć grzeszność (strach i egoizm) z rasy ludzkiej. Aby to uczynić, Jezus wziął na siebie człowieczeństwo posiadające to samo życie (ducha), które było dane Adamowi przy stworzeniu w raju (a które Adam skażył), by je oczyścić/udoskonalić.



Ludzkość jako rodzina

Bóg może stworzyć nowe rasy i gatunki kiedy tylko ma na to ochotę.

Po tym, jak Adam zgrzeszył, Bóg mógł wziąć trochę prochu ziemi, uformować nowe ciało, obdarzyć je tchnieniem życia i stworzyć nowego, bezgrzesznego człowieka – jednak taka istota nie byłaby częścią stworzenia powołanego do życia w raju! Ten nowy człowiek nie byłby spokrewniony z Adamem i Ewą, lecz byłby nowym, stworzeniem, nie mającym z nami nic wspólnego.

Stworzenie takiego zupełnie nowego człowieka nie uratowałoby Adama, Ewy ani ich potomków (nas!) ze śmiertelnego stanu grzechu, w którym się znaleźliśmy; nie uratowałoby ludzkości stworzonej przez Boga w Edenie; nie odnowiłoby życia danego Adamowi.

Kiedy Bóg stworzył Adama, tchnął w niego dech życia – czyli energię życiową – i każdy jego potomek otrzymał życie z tego samego tchu życia, który otrzymał Adam. Ewa nie została uformowana z prochu ziemi i nie otrzymała własnego tchnienia życia, bowiem została uformowana z żywej tkanki ciała Adama – tkanki, która już posiadała życie – jako przedłużenie życia, które Bóg tchnął w nozdrza Adama.

Greckie sowo *pneuma* i hebrajskie *ruach*, oznaczające tchnienie/dech, to te same słowa, które tłumaczone są jako „duch”. Życiodajna energia została dana Adamowi przez Boga w czystej, świętej, nieskalanej postaci, posiadającej rezonans, aurę, jakość, charakter i motywację do miłowania. Oddech/tchnienie/duch to nasza wewnętrzna energia motywacyjna, która ożywia i daje siły każdemu z nas. Adam powstał do życia w Edenie pełen ducha czystości, świętości i miłości. Jego naturalne pragnienia i motywacje były w doskonałej harmonii z Bogiem i Niebem.

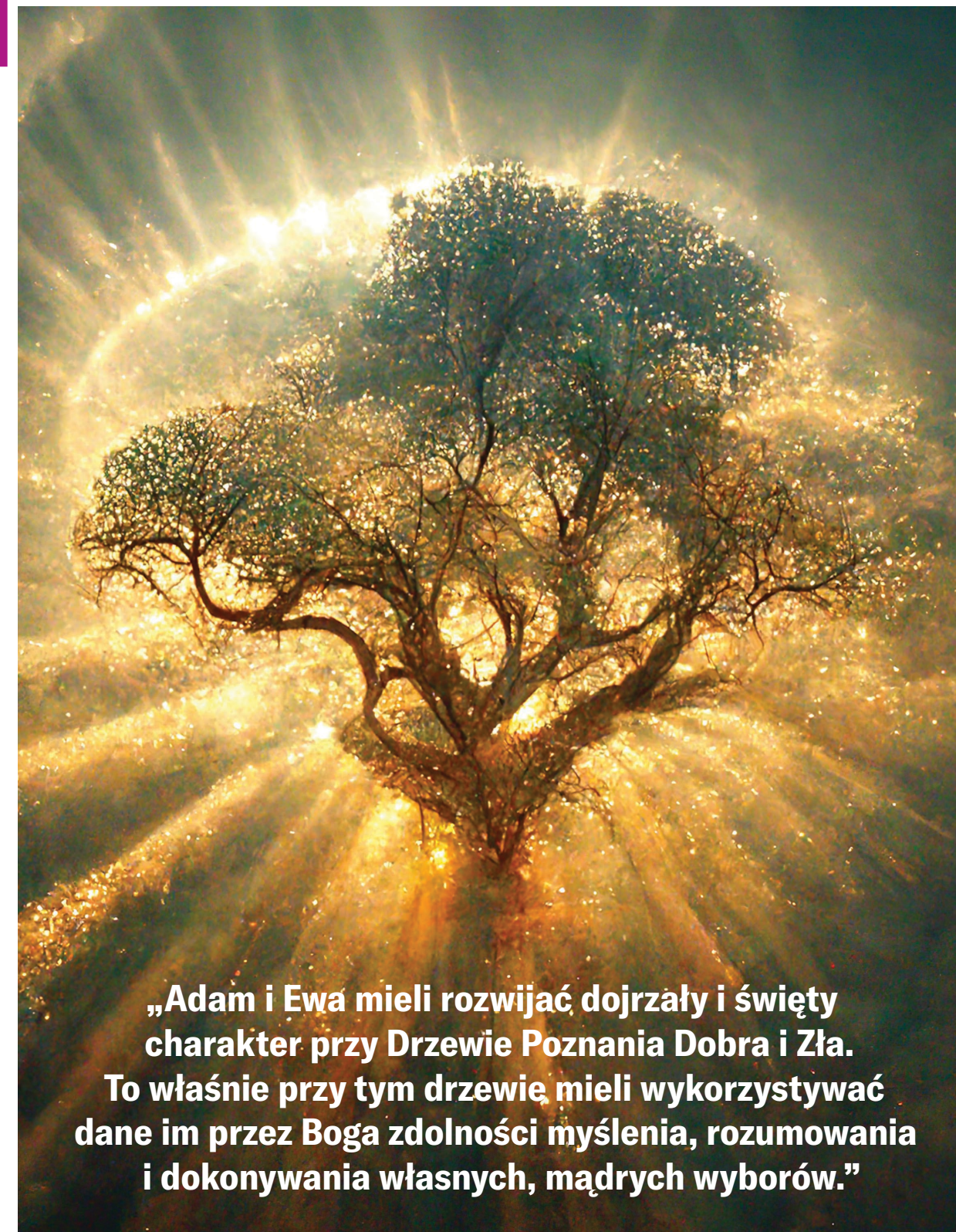
Co więcej, dzięki danej mu przez Boga ludzkiej sile i zdolnościom, Adam był zdolny do przeciwstawienia się pokusie oraz, przed upadkiem, rozwinięcia dojrzałego, świętego i prawego charakteru, a tym samym mógł umocnić swojego ducha w wiecznej czystości i lojalności wobec Boga.

Adam i Ewa *mieli* rozwijać dojrzały i święty charakter przy Drzewie Poznania Dobra i Zła. To właśnie przy tym drzewie mieli wykorzystywać dane im przez Boga zdolności myślenia, rozumowania i dokonywania własnych, mądrych wyborów. Przy tym drzewie mieli zdecydować, czy chcą „poznać”

przez osobiste doświadczenie bezgrzeszne życie (miłość, zaufanie, lojalność, wierność, prawość – umacniając w ten sposób swoją świętość i zachowując czystego ducha), czy też uwierzyć w kłamstwa szatana i stracić zaufanie do Boga (a tym samym osobiście „poznać” lęk, egoizm, nieufność, poczucie winy, wstyd i zło) skażając tym własnego ducha, swoje życie – tchnienie życia dane im przez Boga przy stworzeniu.

Ponieważ Bóg obdarzył Adama i Ewę zdolnościami prokreacyjnymi, to samo życie, tchnięte w Adama, jest przekazywane ich wszystkim kolejnym potomkom. Jesteśmy jakby przedłużeniem jego życia. Smutną rzeczywistością jest jednak fakt, że Adam zmienił jakość tej energii życiowej.

Jego grzech zmienił energię motywacyjną z czystej miłości, skażając życie lękiem i egoizmem, toteż wszyscy rodzeni się motywowani strachem i samolubstwem – *duchem* bojaźni. A taki duch/życie jest w sprzeczności z Bogiem i Niebem. Strach rodzi egoizm, który jest przeciwieństwem miłości; jest w sprzeczności z Bogiem, Jego planem na życie, oraz prowadzi do ruiny i śmierci (Rz 6:23; Jk 1:15; Ga 6:8).



„Adam i Ewa mieli rozwijać dojrzały i święty charakter przy Drzewie Poznania Dobra i Zła. To właśnie przy tym drzewie mieli wykorzystywać dane im przez Boga zdolności myślenia, rozumowania i dokonywania własnych, mądrych wyborów.”

Co zatem było konieczne, aby wybawić ludzkość z tego śmiertelnego stanu grzechu? Potrzebny był ktoś, kto się wywodzi z Adama, jest częścią *tego samego* stworzenia, i uczestniczy w tym samym życiu, tym samym duchu czy energii życiowej, która została tchnięta w nozdrza Adama przy stworzeniu w Edenie – życiu, które jest teraz skażone lękiem i egoizmem. Potrzebny był człowiek, który przezwycięży i wyeliminuje zakażenie oraz oczyści to życie, niszcząc w ten sposób nasz śmiertelny stan, wykorzeniając z niego strach i egoizm, a także przywracając doskonałą, czystą, nieskażoną miłość Bożą stworzonej ludzkości poprzez udoskonalenie/oczyszczenie ducha – życia danego Adamowi, w którym każdy z nas ma udział.

Tak więc Jezus przyszedł jako drugi Adam, uczestnicząc w tym samym życiu, które zostało dane Adamowi, a przekazane Mu przez Dawida (Rz 1:3; Hbr 2:14). Poprzez swoją matkę Marię, otrzymał swoje ludzkie życie – człowieczeństwo, które zostało uszkodzone przez grzech, zakażone strachem i egoizmem – śmiertelne z powodu upadku Adama (Gal 4:4). Ponieważ był potomkiem Marii, Jezus mógł doświadczyć wszelkiego rodzaju pokus, tak jak każdy z nas (Hbr 4:15) – a my (ludzie) kuszeni jesteśmy przez własne pożądliwości (Jk 1:14). Człowieczeństwo Jezusa – życie pochodzące od Adama – kusiło Go lękiem i egoizmem, co było widoczne w Getsemani, gdy cierpiał straszliwe ludzkie emocje, które usiłowały Go skusić do działania we własnym interesie i chronienia się przed krzyżem.

Jednak ponieważ Ojcem Jezusa-człowieka był Duch Święty (Mt 1:18 20), Jezus narodził się również z czystą, nieskażoną duchową energią życiową. Jako prawdziwy człowiek, uczestnicząc w życiu otrzymanym od Adama jak również od Ducha Świętego, Jezus był w stanie stawić czoła pokusom, wykorzystując jedynie swoje ludzkie możliwości, aby odeprzeć każdą pokusę płynącą ze skażonego ludzkiego ducha/życia (które otrzymał od Adama), oraz zaakceptować Boga i żyć świętym, czystym życiem (Hbr 4:15) w harmonii z Duchem Świętym.

Na krzyżu Jezus wybrał jedynie czyste życie, czystą energię miłości, którą otrzymał od Ducha Świętego, i w ten sposób zniszczył śmiertelną infekcję kalającą jakość, charakter, skłonności – motywację strachu i egoizmu, zanieczyszczającą energią życiową tchniętą w nozdrza Adama (2 Tm 1:10). Na krzyżu Jezus zniszczył cielesną, grzeszną naturę i zmartwychwstał w oczyszczonym człowieczeństwie, stając się nową głową ludzkości (Hbr 5:9).

Jezus a rodzina ludzka



„Przez wiarę, każdy z nas może otrzymać tę samą czystą, boską, życiodajną energię dzięki zamieszkującemu w nas Duchowi Świętemu, który przyjmuje to, co Chrystus osiągnął, i odtwarza w nas, ożywiając nas odrodzonym, nowym duchem.”

Teraz stoi w obecności Boga, nie tylko w swojej pozycji Syna Bożego, ale także Syna Człowieczego, reprezentując głowę ludzkości: Jezus, prawdziwy człowiek, bezgrzeszny i doskonały. Zasiada w niebiańskiej radzie w zastępstwie Adama, wypełniając rolę, którą Bóg pierwotnie powierzył Adamowi.

Teraz, przez wiarę, każdy z nas może otrzymać tę samą czystą, boską, życiodajną energię/ducha/życie dzięki zamieszkującemu w nas Duchowi Świętemu, który przyjmuje to, co Chrystus osiągnął, i odtwarza w nas, ożywiając nas odrodzonym, nowym duchem. Chrystus jest krzewem winnym, a my jesteśmy latoroślami (J 15:5), które, będąc wszczepione w Chrystusa przez wiarę, otrzymują od Niego nowego, ożywiającego ducha/życie poprzez zamieszkującego w nas Ducha Świętego. Umieramy dla starego ducha strachu i egoizmu oraz żyjemy nowym życiem w nowym duchu miłości i zaufania:

Miłość Chrystusa bowiem **przymusza nas**, jako tych, którzy uznaliśmy, że skoro jeden umarł za wszystkich, to wszyscy umarli. A umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, **już więcej nie żyli dla siebie** [w egoizmie], lecz dla tego, który za nich umarł i został wskrzeszony. (2 Kor 5:14,15 UBG)

Mając nowe życie, nowego ducha, nową, oczyszczoną energię duchową, jesteśmy ożywieni, zmotywowani nowymi pragnieniami, postawą i priorytetami, aby stać się rzeczywistymi uczestnikami boskiej natury (2 P 1:4). Ponieważ nasz duch, nasza wewnętrzna energia życiowa, nasze motywy i pragnienia pochodzą teraz od Jezusa (a nie z dziedzictwa po Adamie), codziennie wzrastamy w pobożności, a pomimo ciągłych pokus ze strony starych nawyków, przyzwyczajeń i wyuczonych reakcji, nasz odnowiony, odrodzony duch nie jest już więcej w niewoli lęku i egoizmu.

Nie dał nam bowiem Bóg ducha bojaźni [odziedziczonego po Adamie], lecz mocy i miłości, i zdrowego umysłu [którego otrzymujemy od Jezusa przez wiarę i zaufanie]. (2 Tm 1:7)

Zachodzi w nas rzeczywista zmiana: porzucamy życie/ducha kierowanego strachem i egoizmem, a przyjmujemy życie/ducha miłości i zaufania poprzez zamieszkującego w nas Ducha Świętego. A jest to możliwe tylko dlatego, że Jezus, jako nasz ludzki zastępca, przyjął człowieczeństwo skażone strachem i egoizmem Adama i oczyścił je. Jezus objawił prawdę, aby pozyskać nasze zaufanie, i obdarza nas nowym duchem/życiem, bezgrzesznym i czystym.

Charakter chrześcijanina



Nasz **charakter** to kombinacja **umysłu i serca (duszy i ducha)** – lub, mówiąc krótko, **myśli i uczuć**.

Aby rozwinać dojrzały charakter chrześcijański – by upodobnić się do Jezusa – musimy przyswoić prawdę umysłem i pielęgnować w sercu ożywiającego ducha miłości i zaufania.

Bóg działa poprzez Ducha Świętego, aby uleczyć nasz charakter, dlatego też Duch Święty jest znany jako Duch prawdy i miłości: prawda uzdrawia nasze umysły, usuwając kłamstwa i przywracając nam zaufanie do Boga, a miłość rehabilituje serce, kuruje pragnienia i odkaża ducha.

„Gdy stajemy się uczestnikami prawdy, jaka jest w Jezusie, która oczyszcza nasz umysł z fałszu, oraz z ufnością uczestniczymy w Jego życiu/duchu, który oczyszcza naszego ducha, nasz cały charakter zostaje oczyszczony, a my sami przemienieni.”

Biblia zawiera różne metafory nauczające tej samej rzeczywistości:

I powiedział im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli nie będziecie **jeść ciała Syna Człowieczego i pić jego krwi, nie będziecie mieć życia w sobie**. Kto **je moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne**, a ja go wskreszę w dniu ostatecznym. **Moje ciało bowiem prawdziwie jest pokarmem, a moja krew prawdziwie jest napojem**. Kto **je moje ciało i pije moją krew**, mieszka we mnie, a ja w nim. Jak mnie posłał żyjący Ojciec i ja żyję przez Ojca, tak kto mnie **spożywa**, będzie żył przeze mnie. To jest ten **chleb**, który zstąpił z nieba. Nie jak wasi ojcowie jedli mannę, a pomarli. Kto **je ten chleb**, będzie żył na wieki. (J 6:53–58)

Jezus nie sugeruje tu kanibalizmu; są to metafory przedstawiające to, co potrzebne jest naszej duszy i duchowi do życia. Symbole te Jezus uzupełnił podczas Ostatniej Wieczerzy nowymi odpowiednikami – chlebem i winem, które oddają tę samą naukę. Wszystko to są jednak metafory. Co to oznacza dla nas w rzeczywistym życiu?

Na początku było **Słowo**, a **Słowo** było u Boga i Bogiem było **Słowo**. A to **Słowo stało się ciałem** i mieszkało wśród nas (i widzieliśmy jego chwałę, chwałę jako jednorodzonego od Ojca), **pełne łaski i prawdy**. (J 1:1,14 UBG)

Jezus jest Słowem Bożym, które stało się prawdziwym i pełnym człowiekiem. W ten sposób Słowo, prawda Boża, która przyszła, aby zamieszkać z nami, stała się ludzkim ciałem.

Symbolicznie nauczano tego poprzez system ofiar- niczy, w którym Jezusa reprezentował baranek. I tak jak ciało zwierzęcia ofiarnego i przasny chleb stały się budulcem dla ciał tych, którzy je fizycznie spożywali, dostarczając im fizycznej energii i pokarmu koniecznych do życia i zdrowia, tak również Jezus jako Słowo Boże jest ucieleśnieniem prawdy, którą musimy przyjąć umysłem.

Kiedy uczestniczymy/spożywamy prawdę objawioną przez Jezusa, staje się ona budulcem naszego umysłu, reformując nie tylko sposób, w jaki ją pojmujemy, ale również strukturę naszej tożsamości i nasz światopogląd.

Prawda Jezusa uwalnia nas od kłamstw diabła i odbudowuje w nas zaufanie do Boga. W zaufaniu otwieramy nasze serce przed Bogiem i zapraszamy Ducha Świętego do środka, a ten obdarza nas „krwią/winem” („życiem/duchem”) Chrystusowym. Doświadczamy wówczas Jego miłości, mocy, obecności, oraz otrzymujemy nowe serce i prawego ducha – otrzymujemy życie Chrystusa i stajemy się uczestnikami boskiej natury (2 P 1:4). Jest to przedstawione jako wino/krew, ponieważ życie „jest we krwi” (Kpł 17:11). Odradzamy się z nowym życiem, z nową, energetyzującą, ożywiającą i oczyszczającą mocą pochodzącą od Jezusa.

Zatem gdy stajemy się uczestnikami prawdy, jaka jest w Jezusie, i która oczyszcza nasz umysł z fałszu, oraz z ufnością uczestniczymy w Jego życiu/duchu, który oczyszcza naszego ducha, nasz cały charakter zostaje odkażony, a my sami przemienieni. W miarę jak zdobywamy dojrzałość pochodzącą ze rozumienia i osobistego doświadczenia z Bogiem, dochodzimy do punktu, kiedy jesteśmy tak ugruntowani w prawdzie – intelektualnie (w umyśle/duszy) i duchowo (w sercu/duchu/ ożywiającej energii miłości i zaufania) – że nie ulegniemy żadnemu kłamstwu ani pokusie. To właśnie znaczy być zapieczętowanym z Bogiem.

CZĘŚĆ 3

SPRAWIEDLIWOŚĆ PRZYPISANA VS UDZIELONA: PRAWO PROJEKTOWE STWORZycIELA VS PRAWO NARZUCONE

Nasze zrozumienie tematów biblijnych, takich jak np. przypisana i udzielona sprawiedliwość, zależy w dużej mierze od tego, przez pryzmat jakiego prawa je rozpatrujemy.

Jeśli wierzymy, że prawo Boże funkcjonuje nie inaczej niż narzucone prawo ludzkie – wprowadzone przepisy wymagające nałożonych kar za ich łamanie – wówczas interpretujemy Pismo Święte w sposób legalistyczny i karno-prawny, co jest zwykłym urojeniem, ponieważ Boży wszechświat nie operuje na bazie narzuconego prawa, a zatem sama rzeczywistość (skonstruowana przez Boga) nie może funkcjonować w oparciu o arbitralne, narzucone prawa.

Ale jeśli czcimy Boga jako Stwórcę i rozumiemy, że Jego prawa są prawami projektowymi Stworzyciela, na których opiera się cała rzeczywistość – zarówno prawa fizyczne (stałe ustanowione przez Boga, np. grawitacja czy prawa fizyki), jak i prawa moralne – wówczas interpretujemy Pismo Święte obiektywnie i prawdziwie, zgodnie z tym, jak działa rzeczywistość.

Kiedy rozumiemy, że prawa Boże są prawami projektowymi, wiemy, że ich łamanie bezpośrednio szkodzi ich „przestępcy” oraz skutkuje cierpieniem i śmiercią, chyba że Stwórca rzeczywistości pośpieszy z pomocą, przywracając poszkodowanego (grzesznika) do harmonii z Bogiem i zasadami życia, na których podstawie powołał do istnienia życie. Dlatego Biblia naucza, że Boże prawo musi być wypisane w naszych sercach i umysłach (Hbr 8:10) i że ci, którzy sięją „dla swej cielesnej natury, z ciała [tzn. **nie** z ręki Boga!] będą żąć zatrącenie” (Gal 6:8 NBG).



Jeśli jednak uważamy, że prawo Boże działa tak samo jak prawo ludzkie, i odrzucamy koncepcję, że Jego prawa są prawami projektowymi Stworzyciela, wierzymy w kłamstwo, że prawo Boże funkcjonuje nie inaczej niż prawa wprowadzone przez grzesznych ludzi – przepisy, które nie mogą rządzić rzeczywistością, natomiast wymagają zewnętrznej siły do ukarania przestępcy prawa (grzesznika) – wówczas wyciągamy zupełnie inne wnioski odnośnie problemu grzechu i planu zbawienia, a także inaczej definiujemy terminy „przypisana sprawiedliwość” i „udzielona sprawiedliwość”.

Każda skuteczna metoda leczenia zaczyna się od prawidłowej diagnozy. Jeśli diagnoza jest błędna, leczenie nie będzie skuteczne. „Przypisana sprawiedliwość” i „udzielona sprawiedliwość” to techniczne terminy, które mają na celu przekazanie pewnego aspektu Bożego podejścia do problemu grzechu.

Aby dowiedzieć się więcej na temat praw projektowych Stworzyciela, kliknij poniżej: [Boże prawa projektowe](#)

Sprawiedliwość zlegalizowana

Jeśli wierzymy, że grzech jest zagadnieniem prawnym (ponieważ wierzymy, że prawo Boże funkcjonuje tak, jak prawo ludzkie), przypiszemy tym terminom znaczenia prawnicze, takie jak np. zmiana naszej pozycji w stosunku do prawa w niebiańskich prawnych księgach – lub przyznanie nam jakiegoś rodzaju kredytu prawnego, który dzięki prawnej punktacji w jakiś sposób zmieni naszą pozycję ze statusu „niesprawiedliwy według prawa” na „sprawiedliwy zgodnie z prawem”.

Poniżej są przedstawione typowe określenia pochodzące od tych, co postrzegają Pismo Święte przez pryzmat narzuconego prawa ludzkiego:

- „Jezus wiódł doskonałe, bezgrzeszne życie, więc kiedy Mu zaufasz, On **wkłada swoją sprawiedliwość na Twoje konto**. Masz dostęp do sprawiedliwości nie na podstawie dobrych uczynków, ale dlatego, że Chrystus **przypisał/włożył ją na Twoje konto**. Ta **przypisana** sprawiedliwość daje Ci dobrą prawną reputację przed Ojcem, tak jak **gdybyś** zawsze postępował właściwie” page 39.
- [Przypisana sprawiedliwość] to „**udzielanie kredytu na Twoje konto** – termin stosowany w Biblii w **odniesieniu prawnym** do grzechu i zbawienia w Bożych zapisach. (...) Kiedy Pismo Święte mówi o przypisaniu dobra lub zła, **nie sugeruje to jakiegokolwiek zmiany charakteru moralnego**. Pismo Święte potwierdza, że z Bożej perspektywy sprawiedliwość lub grzech są **włożone na konto jednostki**” page 39.

Zauważ, że w obu tych stwierdzeniach problem grzechu jest zdefiniowany w kategoriach prawnych – rozpatrywany przez pryzmat prawa ludzkiego, wymyślonych reguł wymagających nadzoru prawnego, rozliczeń prawnych, wymierzania kar, przyznawania kredytów, anulacji długów i zmiany zapisów w niebiańskich księgach.

Cała ta prawna konstrukcja teologiczna jest fałszywa, ponieważ opiera się na kłamstwie, że prawo Boże funkcjonuje tak samo jak prawo ludzkie. Jest to fikcja i urojenie, ponieważ nie opiera się na rzeczywistości.

Jaka jest więc rzeczywistość?

Jak już wspomnieliśmy poprzednio, kiedy Adam zgrzeszył, Bóg ani Jego prawo nie uległo zmianie. Zmienił się natomiast rzeczywisty stan Adama. Adam nie popadł w *prawny* konflikt z Bogiem; doświadczył natomiast zmian, które są *śmiertelne* w skutkach. Istota, która żyła i działała zgodnie z Bożym żywym prawem miłości zmieniła się w istotę zakażoną lękiem i egoizmem. Ze stanu miłości i jedności ze swoim niezmiennym Stwórcą i życia w harmonii z Jego niezmiennymi prawami projektowymi, Adam popadł w stan „umarłego w upadkach i w grzechach” – śmiertelny stan choroby grzechu, który bez remedium ze strony Stwórcy zakończyłby się wieczną śmiercią.

„Zauważ, że w obu tych stwierdzeniach problem grzechu jest zdefiniowany w kategoriach prawnych – rozpatrywany przez pryzmat prawa ludzkiego, wymyślonych reguł wymagających nadzoru prawnego, rozliczeń prawnych, wymierzania kar, przyznawania kredytów, anulacji długów i zmiany zapisów.”

Zaraza śmierci się rozprzestrzenia

Ponieważ Bóg dał Adamowi i Ewie możliwość stwarzania istot na swoje podobieństwo, sami będąc zarażeni grzechem, mogli tylko dać początek dzieciom zarażonym tym samym śmiertelnym stanem spowodowanym przez grzech. Dlatego też Pismo Święte mówi, że rodzimy się w grzechu, poczęci jesteśmy w nieprawości (Ps 51:5).

Nie rodzimy się winni wobec prawa (to urojenie!); rodzimy się w stanie śmiertelnym (to rzeczywistość!) – rodzimy się martwi w grzechu i występku. Łatwo sobie można wyobrazić, że rodzicom zakażonym wirusem HIV rodzi się dziecko również zakażone tym samym wirusem; ale czy to wina dziecka, że jest chore? Dziecko nie jest winne, że jest w śmiertelnym stanie, ale pomimo to cierpi i doświadczy objawów (a może nawet śmierci), jeśli nie zostanie wyleczone. Taka jest sytuacja każdego człowieka od czasu, kiedy Adam zgrzeszył!

Rodzimy się w śmiertelnym stanie grzechu; nie rodzimy się jednak w konflikcie z prawem. Dlatego aby rozwiązać problem grzechu, nie można stosować prawnych rozwiązań – trzeba się dostosować do rzeczywistości. Nasz grzeszny stan musi zostać usunięty z serca i umysłu oraz zastąpiony stanem zgodnym z Bożym zamysłem ideału dla człowieka: serce musi powrócić do harmonii z Bożymi prawami życia – innymi słowy, stanem sprawiedliwości.

Prawdziwym rozwiązaniem dla nas jako indywidualnych grzeszników jest odrodzenie się, odtworzenie, odnowienie, oczyszczenie, obmycie, obrzezanie serca Duchem Świętym, który usunąć może serce kamienne i wszczepić w nas serce wrażliwe, dać nam umysł Chrystusa – a wszystko to jest symbolicznie nauczane poprzez różne biblijne metafory i lekcje pogładowe, np. założenie szaty sprawiedliwości Chrystusa, czyli stanie się „sprawiedliwością Bożą” (2 Kor 5:21). Rzeczywistość wymaga, abyśmy faktycznie stali się prawi – a nie żeby księgi niebiańskie zostały skorygowane, by świadczyć, że



jesteśmy sprawiedliwi, podczas gdy pozostajemy niesprawiedliwi.

W modelu legalistycznym, sprawiedliwość nie oznacza, że stajemy się sprawiedliwi, ale że Bóg

legalnie (z punktu widzenia prawa) uznaje nas za sprawiedliwych (na podstawie tego, że Jezus był sprawiedliwy, oraz że Bóg koryguje nasze zapisy w księgach niebiańskich, aby prawnie orzec, oświadczyć, lub uznać nas za sprawiedliwych), mimo że w rzeczywistości jesteśmy niesprawiedliwi. Jest to oszustwo, farsa!

Rzeczywistym skutkiem tej fałszywej teologii jest wmówienie dobrym ludziom, że są w porządku wobec Boga, podczas gdy mają niesprawiedliwe serca i powoli umierają z powodu swojego grzesznego stanu.

Ta legalistyczna fikcja jest jak wmówienie osobie chorej na białaczkę (na którą istnieje prawdziwe lekarstwo prowadzące raka do stanu remisji), że musi przedstawić swojego zdrowego brata jako legalnego zastępcę, aby lekarz zbadał jego (brata) i wpisał do dokumentacji medycznej pacjenta idealny stan zdrowia brata, który nie ma raka. Następnie lekarz oświadczy, że pacjent jest wolny od raka, mimo że nadal umiera na białaczkę.

Innym sposobem opisanego tego oszustwa byłby przykład, że Twoje dziecko umiera na raka, a lekarz mówi ci, że nic już nie może na to poradzić. Słyszysz jednak o lekarzu, od którego wszyscy pacjenci wychodzą ze świadectwem doskonałego zdrowia. Zabierasz więc dziecko do tego lekarza, przynosząc ze sobą całą teczkę z dokumentacją medyczną wykazującą przebieg choroby, patologie, objawy i schorzenia. Lekarz otwiera dokumentację, i zaczyna usuwać wszystkie wyniki testów i zapisy schorzeń, a następnie wypełnia teczkę czystymi, białymi kartkami papieru. Następnie oddaje ci „oczyszczone” dokumentację i mówi: „Możecie już iść do domu; dokumentacja potwierdzająca chorobę już nie istnieje”.

Apostoł Paweł ostrzegał Tymoteusza przed takim bezsilnym i fałszywym chrześcijaństwem:

A to wiedz, że w ostatecznych dniach nastaną trudne czasy. Ludzie bowiem będą samolubni, chciwi, chełpliwi, pyszni, bluźniący, nieposłuszni rodzicom, niewdzięczni, bezbożni; Bez naturalnej miłości, nieotrzymujący słowa, oszczercy, niepowściągliwi, okrutni, niemiłujący dobrych; Zdraycy, porywcy, nadęci, miłujący bardziej rozkosze niż Boga; **Przybierający pozór pobożności, ale wyrzekający się jej mocy.** Takich ludzi unikaj. (2 Tm 3:1-5)

Smutnym faktem jest to, że dane epidemiologiczne potwierdzają, iż wskaźnik narkomanii, uzależnienia od alkoholu, korzystania z pornografii, przemocy wobec współmałżonków i molestowania dzieci jest taki sam w domach niechrześcijańskich jak i chrześcijańskich^{page 39}. Chrześcijanie zmagający się z podobnymi nawykami mają pozór pobożności, są religijni, ale brak im mocy, aby osiągnąć zwycięskie życie. Dlaczego tak się dzieje? Ponieważ wierzą w karno-prawne oszustwo oparte na kłamstwie, że prawo Boże funkcjonuje tak samo jak prawo ludzkie – że przypisana sprawiedliwość to uznanie kogoś za sprawiedliwego przez Boga, podczas gdy w rzeczywistości pozostaje on niesprawiedliwy.

Jak wykazano w części 2, sprawiedliwość to rzeczywiste pozostawanie w zgodzie z Bogiem w sercu, umyśle, postawie, duchu i charakterze. Prawdziwa sprawiedliwość jest faktem, a nie fikcją prawną. Apostoł Paweł napisał:

[Bóg] tego, co nie poznał grzechu, z powodu nas grzechem uczynił, abyśmy w nim się **stali** sprawiedliwością Boga. (2 Kor 5:21 NBG)

Zastępcze, bezgrzeszne życie i ofiarna śmierć Jezusa miały rozwiązać rzeczywisty problem, jaki grzech Adama spowodował w ludzkości, abyśmy [indywidualni ludzie] mogli *stać się* sprawiedliwością Bożą – a nie po to, abyśmy zostali *uznani* za sprawiedliwych, wciąż będąc niesprawiedliwymi.

Czym zatem różni się sprawiedliwość przypisana od sprawiedliwości udzielonej? I jaką rolę odgrywa każda z nich w procesie rzeczywistego stawiania się sprawiedliwymi?

Sprawiedliwość przypisana

Stając się człowiekiem, Jezus przyjął na siebie człowieczeństwo uszkodzone przez Adama, wiodł bezgrzeszne życie, zniszczył zarazę grzechu na krzyżu, czym przywrócił rasę ludzką do stanu „prawości” z Bogiem. Ale doskonała sprawiedliwość Jezusa jako człowieka nie oznacza, że automatycznie stajemy się sprawiedliwi jako indywidualne jednostki, jeśli w tej sprawiedliwości nie bierzemy udziału. Co nas od tego jednak powstrzymuje? Wiara w kłamstwa o Bogu, które sprawiają, że Mu nie ufamy.

Dzięki przypisanej sprawiedliwości możemy przewyciężyć nieufnego ducha lęku i z ufnością otworzyć serce na przyjęcie tej

sprawiedliwości, która faktycznie może nas przemienić i odnowić.

Apostoł Paweł potwierdza, że „Dążenia ciała i ludzkiej natury są przeciwne Bogu” (Rz 8:7 SŻ) – nasz naturalny stan, który odziedziczyliśmy po Adamie, jest nieufny i wrogi wobec Boga; nie jest z Bogiem i w zgodzie ani nie jest z Nim w harmonii.

Mamy tendencje wierzyć w kłamstwo, że Bóg jest surowy i nieprzejednany, dlatego nas karze oraz wymaga czegoś, co może ukoić Jego gniew, złagodzić Jego złość, przebłagać Jego zapalczliwość. Obawiając się, że Bóg nam może zrobić krzywdę, nie otwieramy przed Nim

serca, toteż nie następuje w nas zmiana, i wciąż się Go boimy. Kurczowo domagamy się prawnej ochrony zapewnionej w Jezusie przed tym karzącym Bogiem.

Zatem, aby rozwiązać problem grzechu w człowieku, pierwszym krokiem Boga jest przekonanie nas, że nie musimy się Go bać, ale możemy Mu zaufać i pokochać Go. Dokonuje tego poprzez *przypisanie* nam sprawiedliwości – Bóg leczy grzesznika stosując sprawiedliwość Chrystusa: leczy go miłosierdziem, łaską, dobrocią, miłością, zrozumieniem, współczuciem, akceptacją, postrzegając nas jako dusze cierpiące z powodu choroby grzechu, której sami nie wybraliśmy, a z której Bóg może nas uzdrowić, jeśli Mu tylko na to pozwolimy.

Innymi słowy, Bóg nie przypisuje nam grzechu i nie traktuje nas tak, jak domagałby się grzeszny stan człowieka (np. pozwalając nam umrzeć), ale przypisuje nam/obdarza/podchodzi do nas z miłością, miłosierdziem, łaską i dobrocią, które przysługują Jego Synowi, Jezusowi. Nie zostawia nam samym sobie, tak jak Jezus został sam na krzyżu, kiedy stał się grzechem „za nas” (2 Kor 5:21).

To właśnie dzięki tej życzliwej, współczującej, łaskawej, przypisanej nam sprawiedliwości odzyskujemy zaufanie do Boga, jak napisał Paweł: „dobroć Boga prowadzi cię do pokuty/skruchy/opamiętania” (Rz 2:4).

Bóg, przypisując/obdarzając nas prawością swojego Syna, traktując nas z dobrocią, miłością, miłosierdziem i łaską, widzi przez korytarze czasu, kim się staniemy, jeśli Mu zaufamy – staniemy się „sprawiedliwością Bożą”! I to właśnie „dobroć Boża prowadzi nas do opamiętania”, a opamiętanie jest nawróceniem się: nieufne, wrogie Bogu serce decyduje się zaufać Mu. Innymi słowy, nawrócenie/doznanie skruchy czy opamiętania następuje wówczas, gdy nasze serce zaczyna ufać Bogu i zgadzać się z Nim.

Tego właśnie doświadczył Abraham: uwierzył i zaufał Bogu, i *dopiero wtedy* – gdy postawa jego serca zmieniła się z nieufnej/wrogiej na ufną – Bóg policzył/poczytał/uznał, że Abraham był prawy, nawrócony, czy sprawiedliwy (Rdz 15:6).

Dlaczego? Ponieważ serce Abrahama powróciło do Boga – stan serca Abrahama został zmieniony! Usprawiedliwienie/prawość to rzeczywisty, realny stan oraz nastawienie serca i umysłu grzesznika wobec Boga.

Nie jest to kwestia karna ani prawna, ponieważ grzeszność także nie jest problemem karnym ani prawnym (legalnym); to rzeczywisty stan bytu niezgodny z Bogiem i Jego zasadami życia. Niebiańskie zapisy mogą być porównane do dokumentacji medycznej. Zapisy Abrahama uległy znacznej zmianie, ponieważ jego serce nawróciło się do Boga. A co sprawiło, że jego serce się nawróciło? Była to sprawiedliwość/prawość przypisana mu przez Boga, która sprawiła, że „Abraham zaufał/uwierzył Bogu”.



„Bóg nie przypisuje nam grzechu i nie traktuje nas tak, jak domagałby się grzeszny stan człowieka, ale przypisuje nam/obdarza/podchodzi do nas z miłością, miłosierdziem, łaską i dobrocią, które przysługują Jego Synowi, Jezusowi.”

„Jego przypisana
sprawiedliwość –
łaska, przebaczenie,
dobroć, niepoczytywanie
jej grzechu – przywiodły
ją do zaufania, toteż
otworzyła swoje
serce, by przyjąć
nowe serce i prawego
ducha, czyli udzieloną
sprawiedliwość Jezusa.”



Sprawiedliwość udzielona

Gdy dzięki przypisanej sprawiedliwości człowiek zaufa Bogu i otworzy przed Nim serce, wówczas otrzyma **udzieloną** sprawiedliwość, która wypełni jego serce prawością Chrystusa. Otrzymujemy nowe pragnienia, zacne motywy, nowe spostrzeżenia, inspiracje, wskazówki i moc do odnoszenia sukcesów każdego dnia, a wszystko to dzięki doskonałemu duchowi/życiu Jezusa, które wlewa w nas zamieszkującego z nami Duch Święty. Stajemy się „uczestnikami boskiej natury” (2 P 1:4); nie żyje już w nas nasze stare, grzeszne, cielesne ja, lecz żyje w nas Chrystus (Ga 2:20). Jezus jest krzewem winnym, a my jesteśmy latoroślami, które żyją dzięki codziennemu pobieraniu Jego życia (sprawiedliwego, miłującego ducha) udzielanego nam przez zamieszkującego w nas Ducha Świętego (J 15:4-6).

Widzimy to wyraźnie w życiu kobiety przyłapanej na cudzołóstwie (J 8:4-11). Kiedy została doprowadzona przed Chrystusa, On nie przypisał jej grzechu (nie potraktował jej jako winnej ani nie pozostawił jej na pastwę losu), lecz potraktował ją ze swoją przypisaną sprawiedliwością – sprawiedliwością osoby, którą mogłaby się stać, gdyby tylko Mu zaufała. A Jego przypisana sprawiedliwość – Jego łaska, przebaczenie, dobroć, niepoczytywanie jej grzechu – przywiodły ją do zaufania Mu, toteż otworzyła swoje serce, by przyjąć nowe serce i prawego ducha, czyli udzieloną sprawiedliwość Jezusa.

Duch życia: analiza ósmego rozdziału Listu do Rzymian

Mając to wszystko na uwadze, zauważmy, co apostoł Paweł mówi na temat tej rzeczywistości w Liście do Rzymian 8:1-15:

Jesteśmy zarażeni duchem lęku i egoizmu, a Jezus przyszedł, by wyrugować tego ducha (moc, energię, życie) z rasy ludzkiej oraz przywrócić nam Jego Ducha miłości i zaufania. Czytając ten fragment, dostrzeżemy, że legalistyczny pogląd ma *formę* pobożności, jednak blokuje moc (ożywiającą obecność Boga) i trzyma ludzi w pułapce strachu i egoizmu, jednocześnie domagając się prawnych rozwiązań naszego śmiertelnego stanu.

Dlatego teraz żadnego potępienia nie ma dla tych, którzy są w Jezusie Chrystusie, którzy nie postępują według ciała, ale według Ducha. Gdyż prawo Ducha życia, które jest w Jezusie Chrystusie, uwolniło mnie od prawa grzechu i śmierci. (Rz 8:1,2 UBG)

Dlaczego nie ma żadnego potępienia?

Jeśli wierzysz, że prawo Boże funkcjonuje tak samo jak prawo ludzkie, to czytasz, że Jezus zapłacił Bogu (lub prawu Bożemu) cenę prawną, gdy umarł na naszym miejscu, a zatem prawne potępienie zostało odwrócone – jesteśmy prawnie ułaskawieni lub uwolnieni od kary.

Jednak patrząc przez pryzmat prawa projektowego Stworzyciela, zdajemy sobie sprawę, że w rzeczywistości to znajdujemy się w śmiertelnym stanie chorobowym wywołanym przez grzech, toteż umieramy. Życie, które odziedziczyliśmy po Adamie, jest skażone. W tym fragmencie Paweł pisze, że takie życie jest wrogiem Bogu, zbuntowane, i niepodobające się Mu, ponieważ duch lęku i egoizmu sprawia, że uciekamy od Boga i szukamy przed Nim schronienia. Taka energia (duch) napędzana strachem to zasada przetrwania najsilniejszych, z którą rodzi się każdy potomek Adama, a otrzymuje ją od obojga

rodziców. Apostoł Paweł pisze, że „całe stworzenie razem jęczy i razem cierpi” (Rz 8:22 UBG) pod tym prawem grzechu i śmierci oraz żądzy przetrwania, a to jedynie niszczy i prowadzi do śmierci jeśli nie zostanie zastąpione prawem Ducha życia.

Zatem w Bożym prawie projektowym nie ma potępienia, ponieważ nasza cała istota (nasze serce i umysł) została uwolniona od kontroli lęku; mamy nową, ożywiającą energię, nowego ducha miłości i zaufania, co Paweł opisuje w kolejnych wersetach Listu do Rzymian 8.

Pamiętajmy, że spojrzenie z prawnego punktu widzenia skłania nas do tego, że spodziewamy się prawnego przebaczenia, usunięcia prawnego potępienia poprzez prawną korektę, co jest w rzeczywistości fikcją, oraz powoduje, że cierpimy i umieramy w tym śmiertelnościanym stanie grzechu.

Co bowiem było **niemożliwe dla prawa**, w czym było ono **słabe z powodu ciała**, Bóg, posławszy swego Syna w podobieństwie grzesznego ciała i z powodu grzechu, potępił grzech w ciele; **Aby sprawiedliwość prawa wypełniła się w nas**, którzy **postępujemy** nie według ciała, ale **według Ducha**. (Rz 8:3,4 UBG)

Prawo pisane pochodzi z zewnątrz nas; nie znajduje

się wewnątrz naszych serc i umysłów. Prawo pisane nie ma mocy (ani ożywiającej energii, ani zdolności) aby naprawić, odnowić, uzdrowić, odtworzyć ani nas zregenerować. Może jedynie obnażyć, zdiagnozować i objawić, że jesteśmy martwi w przewinieniach i grzechu, że mamy chore serce i umysł. Nasza grzeszna natura powoduje, że żyjemy w strachu i egoizmie, toteż nie może nas ożywić (umocnić, zmotywować), byśmy przejść mogli do stanu miłości i zaufania. Ten duch lęku i egoizmu nie może sprawić (inspirować, motywować, wzmacniać nas) byśmy mogli żyli zgodnie z Bożym prawem miłości. Może jedynie sprawić, że będziemy żyć w strachu i egoizmie. Zatem, będąc zarażeni duchem strachu i egoizmu, nie możemy żyć zgodnie z Bożym prawem, gdyż nasza natura jest uszkodzona i słaba. Dlatego Jezus przyszedł, aby potępić wszystko to, co jest niezgodne z Bożym planem życia, co powoduje ból, cierpienie i śmierć, oraz odnowić prawo życia w rasie ludzkiej – oraz w każdym sercu, które Mu zaufa i odrodzi się w ożywiającej mocy Ducha Świętego.

Ci bowiem, którzy żyją według ciała, **myślą o tym**, co cielesne, ale ci, którzy żyją według Ducha, **myślą o tym**, co duchowe. (Rz 8:5 UBG)

Zarówno nawróceni, jak i nienawróceni mają grzeszną naturę – ducha lęku i egoizmu. Wszyscy rodzimy się w takim duchu (ożywiającej energii).

Nienawróceni skupiają się na zaspokajaniu i promowaniu *siebie* – zaspokajają jedynie swoje ego i w ten sposób stale wzrastają w duchu lęku i egoizmu. Nie umierają dla własnego ja, by żyć dla Boga; nie poddają się Jezusowi i nie otrzymują Ducha Świętego. Zostają nieodrodzeni.

Natomiast nawróceni, choć wciąż posiadają ducha lęku i egoizmu odziedziczzonego po Adamie, zostali pozyskani przez Bożą miłość i zaufanie, i chętnie poddali się Jezusowi. Zamieszkuje w nich Duch Święty, i dzięki temu, że Mu ufają, otrzymują nową ożywiającą moc – skupiają się na miłości, na życiu dla Boga i bliźnich.

Kto myśli tylko o ciele, idzie ku śmierci, kto myśli o sprawach Ducha, znajduje życie i pokój.
(Rz 8:6 PWNT)

Umysł zarażony lękiem i egoizmem to umysł umacniany (kontrolowany, napędzany, ożywiany) przez ducha lęku i egoizmu, co jest prawem grzechu i śmierci. Strach i egoizm są przeciwstawne Bożemu prawu życia, łamią prawo miłości i zaufania, oraz zrywają naszą więź z Bogiem – źródłem życia. Jedynym możliwym tego rezultatem jest ruina i śmierć! Natomiast człowiek, który się uniżył, który umarł dla ducha lęku i egoizmu, otrzymuje nową, ożywiającą moc (ducha, życie, energię) od Ducha Świętego, który oferuje mu życie Jezusa, a jego umysł jest teraz wzmocniony (inspirowany, kierowany, prowadzony) przez Ducha życia.

(...) zamysł ciała jest nieprzyjacielem Boga, bo nie poddaje się prawu Bożemu, gdyż i nie może. (Rz 8:7 UBG)

Nasz naturalny umysł, ożywiany i kontrolowany przez ducha lęku i egoizmu, jest wrogi Bogu i niezdolny do podporządkowania się Jego prawu prawdy, miłości i wolności. Strach i egoizm napędzają (powodują, manifestują, inspirują) tylko te działania, które oddalają nas od Boga – tak jak Adam i Ewa uciekli od Niego, gdy tylko zgrzeszyli. Jedyną mocą, jaką wówczas posiadali, była moc ducha strachu i egoizmu.

Dlatego jeśli się nie odrodzimy, jeśli nie zamieszkuje w nas Duch Święty, jedyną ożywiającą mocą, jaką mamy, jest lęk i samolubstwo – i nie jesteśmy w stanie sami poddać się Bogu. Dlatego nawet skrucha jest darem od Boga. Kiedy pragniemy porzucić grzeszne życie, jest to działalność Ducha Świętego w nas, aby nas wzywać do siebie i zaszczebiać w nas pragnienie życia. W naszej mocy jest jedynie wybór prawdy, odrzucenie zakazania strachu i egoizmu, i zaakceptowanie daru nowego życia – nowego ducha, który zamieszka w nas i nas umocni.

Ci, którzy kierują się pożądaniami ciała, nie mogą podobać się Bogu. (w.8 BPozn)

Dlaczego? Ponieważ są napędzani lękiem i samolubstwem – zasadą przetrwania najsilniejszych, co oddala ich od Boga, jest sprzeczne z Bożymi zasadami i planami dla życia, i jest przyczyną wszelkiego bólu, cierpienia i śmierci.

Wy jednak nie **poddajecie się cielesnej naturze**, lecz Duchowi; jeśli tylko Duch Boży przebywa w was. Kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Chrystusa nie należy. (Rz 8:9 PWNT)





Kiedy w ufności oddajemy Jezusowi swoje grzeszne życie – ducha bojaźni i egoizmu odziedziczonego po Adamie – otrzymujemy nową ożywiającą energię, Ducha miłości i zaufania. Życie, które otrzymaliśmy przy narodzeniu, jest martwe w występku i grzechu. Musimy otrzymać nowe życie od Jezusa, aby mieć życie wieczne, ponieważ nasze naturalne życie odziedziczone po Adamie jest duchem śmierci. Musimy otrzymać nowego ducha, który jest życiem Chrystusa. Jeśli nie otrzymamy tego nowego ducha, nie będziemy mogli zostać zbawieni. To jest zwykła rzeczywistość, a nie narzucone prawo!

Nie możemy otrzymać Ducha Chrystusa powołując się na prawne odpłaty zarejestrowane w niebiańskich księgach. Dlatego legalistyczne teologie są skażone. Nauczają formy pobożności, ale zamiast wskazywać na nasz śmiertelny stan, który wymaga uzdrowienia poprzez ożywiającą moc wiodącą nas do nabożnego życia – obwiniają

Boży gniew i oburzenie, które muszą zostać ukojone, lub prawny system niebiańskiego rządu, który nakłada kary i wymaga zapłaty. W rzeczywistości jednak, musimy przyjąć do serca Ducha Chrystusa, abyśmy mogli powiedzieć wraz z Pawłem: „żyję, ale już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus” (Gal 2:20 UBG).

Powróćmy jednak do analizy Rzymian 8:

Ale jeśli Chrystus jest w was, to ciało jest martwe z powodu grzechu, a duch jest żywy z powodu sprawiedliwości. A jeśli **Duch tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, mieszka w was**, ten, który wskrzesił Chrystusa z martwych, **ożywi** i wasze śmiertelne ciała przez swego **Ducha, który w was mieszka**. (Rz 8:10,11 UBG)

Problem grzechu jest rzeczywistym problemem bytu.

Adam skaził ducha/życie dane mu w Edenie duchem lęku i egoizmu. Jest to śmiertelny stan. Jedynym sposobem na ocalenie ludzkości było przyjście Jezusa, który by wziął na siebie nasze, ludzkie życie, czyli stał się prawdziwym człowiekiem, zmierzył się z pokusami jakie niesie ten stan, oraz zniszczył zakażenie lękiem i egoizmem, zastępując je Duchem miłości i zaufania. Jezus to osiągnął, i teraz ofiarowuje nam dar swojego Ducha. Możemy uczestniczyć w tej nowej ożywiającej energii – czystej miłości

„Kiedy uniżamy się przed Bogiem w zaufaniu i przyjmujemy nowe życie, zamieszkujący w nas Duch Święty bierze to, co Chrystus osiągnął, i odtwarza w nas; nasze niebiańskie zapisy zostają oczyszczone, ponieważ Boże zapisy to zapisy tego, co dzieje się rzeczywistości!”

Chrystusa – którą otrzymujemy przez zaufanie, a tym samym sprzeciwić się duchowi lęku i zaakceptować Ducha miłości.

Tak więc, bracia, jesteście dłużnikami, ale nie ciała, abyśmy mieli żyć według ciała. **Jeśli bowiem żyjecie według ciała, umrzecie, ale jeśli Duchem uśmiercacie uczynki ciała, będziecie żyć.** Wszyscy bowiem ci, **którzy są prowadzeni przez Ducha Bożego, są synami Bożymi.** Gdyż nie **otrzymaliście ducha niewoli, aby znowu się bać**, ale otrzymaliście Ducha usynowienia. (Rz 8:12-15 UBG)

To jest rzeczywistość – to jest prawdziwe nowe stworzenie, transformacja poprzez otrzymanie nowej ożywiającej energii, nowego życia, nowego Ducha działającego i funkcjonującego w nas. Duch lęku nie pochodzi od Boga; otrzymaliśmy go od Adama – i musi zostać zastąpiony Duchem miłości i zaufania, który pochodzi od Jezusa. Kiedy uniżamy się przed Bogiem w zaufaniu i przyjmujemy nowe życie, zamieszkujący w nas Duch Święty bierze to, co Chrystus osiągnął, i odtwarza w nas; nasze niebiańskie zapisy zostają oczyszczone, ponieważ Boże zapisy to zapisy tego, co dzieje się rzeczywistości!

A rzeczywistość jest taka, że wszyscy narodziliśmy się w grzechu, zostaliśmy poczęci w nieprawości, z duchem lęku i egoizmu, który sprawia, że jesteśmy wrogo ustosunkowani wobec Boga i w niezgodzie z Nim i Jego prawami projektowymi – innymi słowy, grzeszymy. Musimy zatem narodzić się na nowo i otrzymać nowe życie, nową ożywiającą energię, nowego ducha miłości i zaufania, Ducha Chrystusa. Stajemy się dziećmi Bożymi, a niebiańskie zapisy dokumentują tę zmianę. Od tego momentu żyjemy miłując Boga i bliźnich oraz stopniowo wzrastamy w pobożności.

Jak zareagujesz?

Kiedy doświadczamy przypisanej nam sprawiedliwości Chrystusa – miłości, sympatii, miłosierdzia, dobroci, łaski, cierpliwości, przebaczenia i Jego pragnienia, by nas uzdrowić – otwieramy serce i odradzamy się, ufając naszemu Zbawicielowi. Nowe serce, właściwa postawa duchowa i nasze pragnienia należą do Chrystusa i otrzymujemy je dzięki zaufaniu; moc do opierania się starym nawykom, strachowi, egoizmowi, pożądlivościom i cielesnym pragnieniom pochodzi od Boga poprzez zamieszkującego w nas Ducha Świętego – jednak wybór należy do nas samych!

Kiedy jesteśmy kuszeni, przez wiarę możemy zdecydować, aby żyć w zgodzie z Jezusem, w zgodzie z udzieloną nam sprawiedliwością, nowymi motywami miłości i zaufania, oraz odrzucić lęk i egoizm. A kiedy wybieramy Ducha Chrystusowego, otrzymujemy boską moc, aby odnieść sukces. Nie otrzymamy jednak tej mocy dopóki nie dokonamy własnego wyboru. I to właśnie ta relacja wiary i zaufania oparta na współpracy z Jezusem kształtuje w nas charakter podobny do charakteru Chrystusa.

Boży sposób na rozwiązywanie problemu grzechu w naszych sercach nie jest karno-prawny; przypisana i udzielona sprawiedliwość to prawdziwe, oparte na rzeczywistości metody działające w sercu i umyśle człowieka, zgodnie z tym, co powiedział Jezus: „Królestwo Boże bowiem jest wewnątrz was” (Łk 17:21 UBG).

Zachęcam Cię zatem (jeśli jeszcze tego nie uczyniłeś), abyś otworzył swoje serce, zaprosił Jezusa do środka, i został w rzeczywistości zbawiony; abyś poprosił o oczyszczenie i obmycie przez Ducha Świętego – aby oczyścił Twojego ducha, obdarzył Cię nowymi pragnieniami i motywacjami, aby ożywił Cię miłością do Boga i bliźniego, abyś stał się uczestnikiem Boskiej natury (2 P 1:4) o nowym, oczyszczonym, Chrystusowym duchu miłości i zaufania!

ⁱ <https://www.christianity.com/wiki/christian-terms/what-is-imputed-righteousness.html>

ⁱⁱ Elwell, W. A., & Comfort, P. W. (2001). In Tyndale Bible dictionary (pp. 630–631). Tyndale House Publishers.

ⁱⁱⁱ R. D. Drumm et al., “Intimate partner violence in a conservative Christian denomination: Prevalence and types,” *Social Work & Christianity* 33, no. 3 (2006): 233–51.

P. Tjaden and N. Thonnes, *Full Report of the Prevalence, Incidence, and Consequences of Violence against Women Research Report: Findings from the National Violence against Women Survey* (Washington, DC: U.S. Department of Justice/Centers for Disease Control and Prevention, November 2000).

A. L. Coker et al., “Frequency and correlates of intimate partner violence by type: Physical, sexual, and psychological battering,” *American Journal of Public Health* 90, no. 4 (2000): 553–59.

J. Schaefer, R. Caetano, and C. L. Clark, “Rates of intimate partner violence in the United States,” *American Journal of Public Health* 88, no. 11 (1998): 1702–4.

Centers for Disease Control and Prevention, “Youth Risk Behavior Surveillance—United States, 2007,” *Surveillance Summaries* 58, no. SS-4 (June 6, 2008).

Drug and Alcohol Dependence 74, no. 3 (June 11, 2004), 223–34.

“Christian Views on Alcohol,” Barna, December 22, 2013, <https://www.barna.com/research/christian-views-on-alcohol/>

Dein, S., Religion and Mental Health: A Critical Appraisal of the Literature. WCPRR June 2014: 42–46. <https://www.wcpr.org/wp-content/uploads/2014/06/2014.02.42-46.pdf>

Park, J., et al., The Relationship Between Religion and Mental Disorders in a Korean Population. *Psychiatry Investig.* 2012 Mar; 9(1): 29–35. <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC3285738/>

New Research Explores the Changing Shape of Temptation,” Barna, January 25, 2013, <https://www.barna.com/research/new-research-explores-the-changing-shape-of-temptation/>

Pornography Addiction Survey (conducted by Barna Group), Proven Men, 2014, available at www.provenmen.org/2014pornsurvey/pornography-use-and-addiction/

Boz Tchividjian, “Startling Statistics: Child Sexual Abuse and What the Church Can Begin Doing about It,” Religion News Service, January 9, 2014, <http://boz.religionnews.com/2014/01/09/startling-statistics/>

Jeśli podoba Ci się nasze podejście,
to z pewnością spodoba Ci się nasza witryna
comeandreason.com!



Serie nagrań zmieniające sposób myślenia

Jeśli znasz język angielski, skorzystaj z nagrań seminariów i wykładów dra Tima Jenningsa na tematy takie, jak: Co to jest prawo projektowe Stworzyciela? Co mówi na temat Boga? Jak wpływa na Twoje życie? Znajdź sensowne i otwierające oczy odpowiedzi na temat rzeczywistego stanu rzeczy w dziedzinie duchowej.

Healing
the Mind
Chattanooga

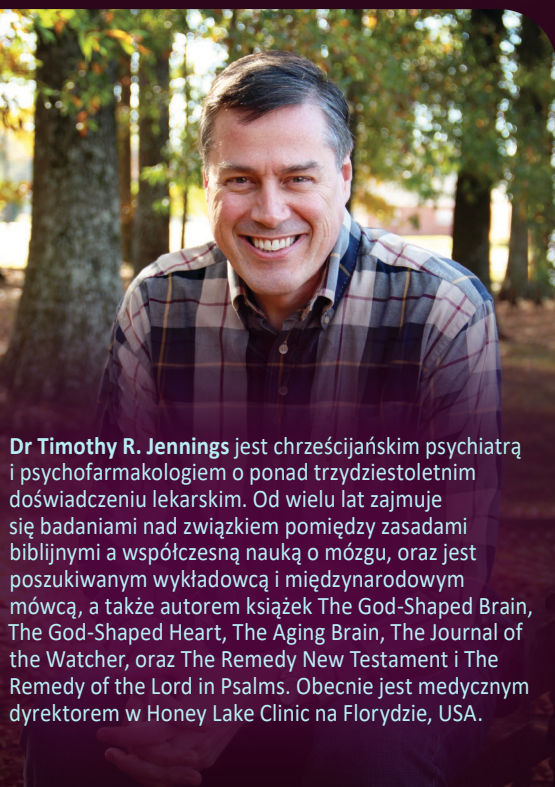
The Power
of Love
Course

From Fear
to Friends
Seminar

God and
Your Brain
Seminar

Broszury i blogi do pobrania

Aktualne, dogłębne i biblijne informacje i artykuły na temat trudnych i niejasnych zagadnień, które pomogą Ci lepiej zrozumieć Boga oraz Jego wolę dla Ciebie.



Dr Timothy R. Jennings jest chrześcijańskim psychiatrą i psychofarmakologiem o ponad trzydziestoletnim doświadczeniu lekarskim. Od wielu lat zajmuje się badaniami nad związkiem pomiędzy zasadami biblijnymi a współczesną nauką o mózgu, oraz jest poszukiwanym wykładowcą i międzynarodowym mówcą, a także autorem książek *The God-Shaped Brain*, *The God-Shaped Heart*, *The Aging Brain*, *The Journal of the Watcher*, oraz *The Remedy New Testament* i *The Remedy of the Lord in Psalms*. Obecnie jest medycznym dyrektorem w Honey Lake Clinic na Florydzie, USA.

Come and Reason Ministries

oferuje tuziny darmowych materiałów do pobrania w języku polskim (oraz setki materiałów i nagrań w języku angielskim), które ujawniają zarzucone, lecz przemieniające życie prawdy o Bogu.

Zapraszamy Cię, byś zajrzał na naszą witrynę i odkrył, co tak naprawdę oznacza stwierdzenie „Bóg jest miłością”.

comeandreason.com/category/languages/polish/